



N^o 152.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 5 lipca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnośnienia do domu **kwartalnie 1 markę.**

Upraszamy każdego abonenta naszego zapisywać „Wielkopolanina” na najbliższej sobie pocztę, nie gdzieindziej, nie w ekspedycji naszej.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr 93.

Ekspedycja przyjmuje najchętniej abonament tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamiejscowy każdy abonament wymaga wysyłki pod opaską, co przysparza kosztów.

W Poznaniu mieszkaniec tego miasta zapisywać może „Wielkopolanina” w ekspedycji, Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnośzeniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Kto na prowincyi żąda, żeby mu pocztą odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codzień pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Nowi przedpłaciele otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. Rotmistrz Włodek za przesłaniem kwitu pocztowego i znaczka 10 fen. na porto.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści, rozpoczniemy nową obszerną pod tytułem: „**Obrona Częstochowy**” za Jana Kaźmirza od Szwedów, w której głównym bohaterem będzie rycerz-zakonnik Kordecki, następnie podamy obszerny życiorys **hetmana Stefana Czarnieckiego.**

Kolonie feryjne.

W Ottorowie pod Szamotułami szanowny gospodarz i piekarz, pan Nepomucen Grzeszkiewicz zaprasza dwie ze sobą zaprzyjaźnione dziewczynki. Zaprasza przyjaciółki, gdyż wątpi, czy kto inny z Ottorowa ugości które z poznańskich dzieci; tak więc parze przyjaciółek będzie weselej. Na oznaczoną godzinę pojedzie po dziewczynki na dworzec w Polku.

Pani A. Skalska w Podłożinach pod Otuszem zaprasza dwie dziewczynki. Jedną wymienia po imieniu i nazwisku; domyślamy się, że pani Skalska już miała tę dziewczynkę H. T., u siebie, i polubiła ją jako grzeczną i posłuszną dziecko. — Pani Skalska nadesłała także 1 mr. 50 f. na podróż.

Ze Samostrzela Jan Welniak wóldarz zaprasza dziewczę dziesięcioletnie. — Wczorajszy „Dziennik Pozn.” ogłasza, że zaproszeń wszystkich razem (w „Dzienniku” i „Wielkopolaninie”) jest dopiero 386, (145 dla chłopców 241 dla dziewcząt). Doliczmy naszych pięć z dnia dzisiejszego, a może 9 w „Dzienniku” — to będzie dopiero 400, a o wakacje poprosiło dzieci przeszło tysiąc!

Trudno nam nie przypominać, że z czterystu zaproszeń przypada 95 na jedną, jedyną parafią kaszubską, a tylko trzy razy tyle na całe Wielkie Księstwo Poznańskie.

Za trzy dni już zaczynają się wakacje. Choćby przez te trzy dni nadeszło zaproszeń jeszcze trzydzieści, a po 7 lipcu, po zaczęciu wakacji, drugie trzydzieści (w ostatnich latach bywały dość liczne zaproszenia opóźnione) — to komitet zarządzający mimo największe starania (na ten rok właśnie powodzi, biedy i udręczenia tem większego wśród rodzin poznańskich i dzieci) zdoła wysłać stosunkowo bardzo małą tylko liczbę wymizerowanych dzieci.

Wiec w Wąbrzeźnie

zapowiedziany na d. 29 czerwca r. b. nie odbył się z następujących powodów:

Początkowo wiec ten miał się odbyć w lokalu p. Sassa, Polaka, tymczasem landrat p. Petersen panu Sassowi dał do zrozumienia, że mogłoby to dlań wypaść niekorzystnie, gdyby wiec ten u niego się miał odbyć.

Zkądinąd zwrócono też uwagę na to, że sala p. Sassa niekoniecznie jest silnie zbudowana, aby mogła pomieścić tylu wiecowników, kiedy się trzęsie, gdy na niej tańce się odbywają; najeto zatem salę u p. Hoffmanna, Niemca, i zawarto z nim ugodę, że zapłaci 50 mr. jeżeli wieca u siebie odbyć nie pozwoli. Gdy się o tem dowiedziano, wzięto się do p. Hoffmanna, przedłożono mu, że jeżeli nie zerwie układu, natenczas „landwerverein,” którego p. Hoffmann jest prezesem, wyniesie się z jego lokalu. Pan Hoffmann uległ tedy, cofnął umowę i zapłacił 50 m. kary z tego cofnięcia się wynikłej.

Komitet niezadowolony temi niepowodzeniami ogłosił wiec na 29 czerwca o godzinie 5 po południu w lokalu p. Hertla katolika, Bawarczyka, który się tu z Polką ożenił, a którego lokal położony za miastem.

Na drugi dzień po ogłoszeniu dnia wieca otrzymała pani Hertlowa, — ponieważ mąż ciężko chory — wiadomość następującą w języku niemieckim, które podajemy w tłumaczeniu:

„Wąbrzeźno, d. 28 czerwca 1888
W sprawie mającej być bliżej objaśnionej w terminie samym, wzywamy panią, abyć się zgłosiła d. 29 b. m. przed południem o godz. 9 w biurze król. landraty w miejscu.

Zarząd policji.
v. Gostomski, burmistrz.”

Tymczasem dnia poprzedzającego p. landrat sam przybył przechadzka do pana Hertle, obejmując

rzął sobie salę, ogród, strzelnicę, a zbliżywszy się do chorego właściciela, oświadczył mu, że jeżeli da salę na wiec, to bractwo kurkowe będzie zmuszone szukać innego miejsca dla swych zabaw. Pan Hertle widząc, że tu chod i o chleb i zarobek, cofnął pozwolenie dla wieca. Pan landrat potem pani Hertlowej grzecznie oświadczył, że na drugi dzień na termin już przybyć nie potrzebuje.

Wiecownicy nie o tem nie wiedząc zebrali się licznie na ów wiec zapowiedziany. Na wieść o przeszkodzie, dziwnie im się zrobiło na sercu. Członkowie komitetu uspokoił ich oświadczać, że wiec mimo te wszystkie stawiane przeszkody, jednakowoż się odbędzie, a gdzie? dowiedzą się z gazet.

Tak się „odbył” wiec w Wąbrzeźnie, na który i pan Rex z Torunia się pofatygował.

Do korespondencji z Wąbrzeźną, podającej powody nieodbicia się wieca, dodaje „Pielgrzym” następujące uwagi:

„Według prawa ludności przysługującego wolno zatem wiece zwoływać, a w praktyce różni urzędnicy wszelkich dokładają starań, aby wiece powstrzymać. Po cóż się wiece zwoluje? Czy na to aby robić rewolucyę? Odmawiać podatków? W kraju robić zamieszanie? Bróń Boże! Oto na to, aby się publicznie poskarżyć, że religijne i moralne wychowanie przyszłego pokolenia się utrudnia wbrew prawu Bożemu i przyrodzonemu, wbrew przyrzeczeniom królewskim.

Niechaj nie będzie potrzeby zwoływania wiecy, niech będzie nam przywrócony język ojczysty, to nikogo wiecami turbować nie będziemy.

Na dziesięciu palcach możnaby policzyć wiece jakie się dotąd w Prusach Zach. odbyły. Czas zatem, aby ze snu powstać, a gdy wszyscy bez wyjątku dopominać się będziemy spokojnie praw nam przynależnych, będą nam dane. Wieców zatem, więcej wieców potrzeba, a zmieni się postać rzeczy.”

Kolonizacya.

Do komisji kolonizacyjnej pruskiej zgłosił się pewien włościanin, Niemiec i protestant z Brudzewek w pow. brodnickim, że zamiarem nabycia jednej większej kolonii wtedy, kiedy swoją dotychczas posiadaną sprzeda, a na którą już miał kupca. Skoro się w komisji kolonizacyjnej dowiedziano, że tym kupcem jest Polak i katolik, odmówiono owemu gospodarzowi Niemcowi kolonii; komisya wtedy tylko ma go przyjąć na kolonistę, jeśli ten dotychczasową posiadłość sprzeda Niemcowi.

Takie to tam panują w komisji stałe zasady usuwania właścicieli Polaków, chociaż to wszystko dzieje się w sposób zupełnie prawny, boć kolonizacya stała się ustawą.

Przed kilku dniami komisya kolonizacyjna przejęła na własność Leśnictwo-Kruszyńskie folwark obejmujący około 800 mórg dobrej roli z dobrymi budynkami i dobrym inwentarzem. Folwark ten należał do p. K. Zielińskiego, który

ten piękny majątek sprzedał z wolnej ręki za 150 tysięcy marek.

Teraz ma komisja kolonizacyjna już tamże 3 majątki do siebie przyległe: Bobrowo, Zgniłobłoty i owo Leśnictwo-Kruszyńskie, które w najbliższej przyszłości będą rozkolonizowane. Bobrowo już podzielono na 50 większych i mniejszych kolonii, które osadnicy prawie wszystkie rozkupili. Teraz skrzętnie budują na tych parcelach, drzewa dostarcza im las we Wichulcu własność Żyda, który na tem robi interes, cegłę wypalają na miejscu w polowej cegielni.

Sprzedaż wsi Wysoka we Wągrowieckiem na rzecz kolonizacji okazała się mylną. Pan Józef Kolski, uzyskawszy pomoc w jednym z tujejszych banków poznańskich, zdołał uregulować interesa swe hipoteczne i nadal pozostaje właścicielem tego majątku.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Według domysłów ludzkich cesarz Wilhelm II od lipca do jesieni wiele czasu spędzi na podróżach. Pisano dotąd, że odwiedzi cara, cesarza austriackiego, króla włoskiego, księcia regenta bawarskiego, a teraz jeszcze dodają, że wędzi prowincje niemieckie położone za Renem. Domysł ten pochodzi ztąd, że w Strasburgu, stósownie do odebranego rozkazu, krzątają się teraz z podwójną usilnością, ażeby stawiany właśnie nowy pałac cesarski do jesieni tak już był gotów, iżby go zamieszkać można. Ktoż inny ma go zamieszkać, jeżeli nie sam cesarz, na dni kilka może w czasie swych w różne strony wycieczek.

Dzień wyjazdu cesarskiego do Petersburga z Kilonii naznaczają niektóre gazety berlińskie na dzień 13 b. m., a więc od piątku za tydzień. Małą flotą, złożoną z ośmiu okrętów, dowodzić będzie brat cesarski, księżę Henryk, wódz marynarki niemieckiej.

Zamianowanie pana Herrfurtha ministrem spraw wewnętrznych zaprzęta dzienniki niemieckie wszystkich stronnictw. Tak zwani „liberalni“, zważywszy usługi, jakie bezustannie oddają rządowi w parlamencie i sejmie (n. p. przy uchwałach wymierzonych przeciw Polakom), życzyli sobie i ludzili się nadzieją, że na ministerstwie opróżnionem zasiadzie ktośkolwiek z ich obozu. Tymczasem p. Herrfurth nie należy do nich, więc kwaszą się na wybór niespodziany. — Polityczne przekonania nowego ministra mało są znane, gdyż dotąd nie wdając się nigdy w żadną politykę stronnictw, występował zawsze tylko jako pilny urzędnik, wykonujący sumiennie co mu polecono z góry. Jeżeli należy do stronnictwa, to chyba do

„zachowawczego.“ Pan Herrfurth — powtarzamy — zwykł był spełniać obowiązki ściśle, ostrożnie, nie bawiąc się we własną politykę; ztąd wnoszą inni, że takim też będzie jako minister, a będąc wielce przeczornym, nie zechce zaryzykować swego stanowiska n. p. w czasie czynności wyborczej, powstrzyma się od wywierania osobistych wpływów, będzie — jak się wyrażają berlińskie gazety — „rozdzielał słońce i wiatry w równej mierze na wszystkie strony“, innemi słowy po doświadczeniach pana Puttkamera, które się skrupiły na jego własnej osobie, p. Herrfurth dbać będzie o to, by wyborcom pozostawioną była swoboda własnych przekonań tak, iżby głosować mogli według własnej woli. — Taki jest mniej więcej główny sens, wynikający z rozpraw dziennikarskich o nowym ministrze.

Obliczono znowu urzędowo liczbę wychodźców z państwa niemieckiego do Ameryki. Od początku stycznia do końca maja b. r. wyruszyło znowu 47769 osób. Niemal połowa całej liczby przypada na Poznańskie, Zachodnie Prusy, Pomorze i Bawaryę.

Paszportowe przepisy dla podróżnych z Francji do Alzacji i Lotaryngii dają się szkodliwie we znaki dwom tym prowincjom. Izby handlowe z Metz i Strasburga postanowiły do cesarza Wilhelma zanieść prośbę o złagodzenie przepisów. Osobna deputacja ma namieśnika obu prowincji poprosić, ażeby ze swej strony zechciał u tronu poprzeć petycję, gdyż kraj znaczne ponosi szkody pieniężne od czasu paszportowych przepisów.

W Warszawie wychodzący półrocznik, słynny rosyjski „Dniwnik Warszawski“, pismo nam Polakom niesłychanie wrogie, ogłasza długi szereg artykułów, pod napisem: „Potop niemiecki“. Ow „Potop“ ma nibyto wypływać z pod pióra Polaka, przebywającego w Niemczech, czemu zapewne nikt nie wierzy, domyślając się raczej, że twórcą „Potopu“ jest czystej krwi Rosjanin, tyle łaskaw na Niemców co na Polaków, a dbały tylko o wielkość Rosji.

Autor „niemieckiego potopu“ wystawia Niemców jako wrogów śmiertelnych słowiańszczyzny, a zwłaszcza Polaków. Jakkolwiek Niemcy już pochłonęli dwie trzecie części dawniej słowiańskich ziem (tak pisząc, pisze prawdę) z całą natarczywością jeszcze głębiej wdierają się ku wschodowi w ziemie słowiańskie.

Najgorzej Polakom w zaborze pruskim — dowodzi „Dniwnik“ — tam ustawy wyjątkowe tępią żywioł polski, ułatwiając coraz straszliwszy wylew „potopu niemieckiego“. O ileż lepiej mają Polacy pod skrzydłem Rosji, Matki Słowiańszczyzny! — woła rozczulony „Dniwnik“ — a więc Polacy winni uznać dobrodziejstwa

rosyjskie, pozbyć się uprzedzeń i podejrzliwości, i rzucić się po bratersku w ramiona Rosji, która jedyna może ich uchronić od potopu niszczącego.

Dziennikom niemieckim, a wszystkie niemal zwróciły oczy na niespodziankę, jaką ich darzy „Dniwnik“, wcale się nie podoba ów „potop“, zwłaszcza w chwili, w której młody cesarz tak szczerze wyciąga rękę przyjacielską do cara, a brat carski, w. książę Włodzimierz, gości w Warszawie. Pora to — według nich — najmniej stosowna do takiego występowania przeciw niemieckiemu wylewowi na Wschód. — Najciekawszem w sporze o „potop“ to, że jak rosyjski „Dniwnik“ przestrzega Polaków przed Niemcami, tak dzienniki niemieckie obracając wodę na swój młyn, prawią, że Polacy nie tak dobrodusznymi, iżby mieli ucha nadstawiać słodkim słówkom „Dniwnika“, gdyż wiedzą, że u Rosyan nigdy nie uzyskają żadnych ustępstw dla pogrzebionej narodowości, że zgoda z „bratnim żywiołem rosyjsko-słowiańskim“ znaczy dla Polaków tyle, co zaparcie się religii katolickiej dla prawosławia. — Ostrzegają więc nas życiwi z obu stron!

W Petersburgu będzie serdecznie i świetnie podejmowany cesarz Wilhelm. Z powodu żaloby po zgasłym Fryderyku III będą głównie tylko przeglądy wojsk; car przyjmie cesarza w pałacu swym w Carskiem Siele, opodal od stolicy — a głośnych balów i festynów nie będzie, gdyż tak nakazuje żaloba.

W Bułgarii ubito głośną sprawę, która księciu Ferdynandowi dużo narobiła kłopotu, bo groziła zmianą ministerstwa i wielką burzą. Ostatecznie książę podpisał wyrok; w więzieniu odjęto Popowowi stopień majora, degradując go. Alści tegoż dnia za zgodą Stambuła ułaskawił go książę, wypuścił na wolność, a nawet Stambuł, by wszystko załagodzić, poradził żeby książę przy nadarzonej pierwszej uroczystości narodowej przywrócił Popowowi tytuł i stanowisko majora. — Jeden tylko minister Stoilow nie rad takiemu obrotowi rzeczy i żąda dla siebie dymisy. Nadzieja, że burza zażegna się całkiem. Jako wskazówkę, że nie złego nie nastąpi w Bułgarii, posłużyć ma i to, że księżna Klementyna matka, opuszcza teraz syna, księcia Ferdynanda, i udaje się na czas niejaki do Wiednia.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 4 lipca.

* Za czubki od cygar, nadesłane nam na rzecz Czytelników ludowych zapłacił p. Wodkiewicz, (skład cygar przy ul. Wodnej) 4 mkr.

* Znalezione portmonetkę zawierającą 4 mkr. 56 fen. pieniędzy, medalik, paciorki i guzik. Zgłosić

14 Rotmistrz Włodek. Obraz historyczny z czasów Zygmunta III.

(Ciąg dalszy).

OO. Jezuici nie mieli jeszcze wówczas kolegium, które później powstało z takim przepychem. X. Skarga miał przy kościele pomieszkowanie. Kaznodzieja króla, jako zakonnik, mieszcił się bardzo skromnie w dwóch izdebkach niewielkich, zarzuconych księgami, ale czystych i jasnych.

Nikt nigdy go nie zastał próżnującym. Jeśli nie klęczał na modlitwie, czytał, pisał lub zabawał się jaką ręczną robotą, klejeniem pudełek, oprawianiem ksiąg, malowaniem obrazków dla dzieci i t. p. Z postaci jego poznać było męża, w którym pokój Boży panował, którego dusza w zgodzie była ze światem i nie zniechęcała się walką życia powszedniego. Nawet gdy z kazalnicy gromił, lub jeremiaszowe skargi i żale wygłaszał, duch jego pozostawał spokojnym, bo po nad ziemskimi unosił się wyżynami.

Z takim też spokojem na twarzy znalazł go rotmistrz, który zaraz nazajutrz po przybyciu do Krakowa udał się do niego.

X. Skarga poznał go zaraz i powitał uśmiechem.

— Słyszałem — rzekł — żeście byli ranni pod Byczyną.

— Dawno się to już zbliżyło i zapomniało — odparł rotmistrz — a gorzej tylko, że owo zwycięstwo nie wydało takich owoców, jakich po niem się spodziewaliśmy. Zdawało się, że pokój przyniesie wewnętrzny, przejedna, zagładzi wspomnienia przeszłości.

X. Skarga słuchał, może nie odgadując końca, a rotmistrz dodał wzdychając:

— Bolesna to rzecz, że hetmana przy królu nie ma.

— Zmłczał w początku ojciec duchowny, poprawiał księgi na stole, czekał, czy rotmistrz nie zmieni przedmiotu rozmowy.

— Tak — odezwał się wreszcie — smutno to, że hetman się od króla oddalił i zajął stanowisko, z którego źli ludzie skorzystać mogą i zechcą, lecz niema w tem winy młodego pana naszego. Ludźmi jesteśmy. Nikt Zamoyskiemu wielkich nie może odmówić przymiotów; szkoda, że ma też słabości ludzkie, że żądza panowania, do którego nawykł za nieboszczyka króla, zamiast ustąpić, wzrosła. Szkoda, bo z rad jego byłby król mógł korzystać.

Zamilkł.

— Ja — odezwał się otwarcie rotmistrz — służyłem pod nim, nawykłem szanować go i wierzyć w niego; mnie też szczególniej dotyka, iż go tu nie widzę, a słyszę czynione mu zarzuty. Siedzę na wsi, nie jestem obeznany z tym stanem spraw, jaki się wyrobił z nowego położenia i wdzięczny byłbym wam, ojcze duchowny, gdybyście mnie objaśniali raczyli.

Ksiądz Skarga patrzył mu długo w oczy, jakby badał szczerść tego zeznania.

— Słuchać na polu bitwy hetmana — rzekł w końcu — a w czasie pokoju króla, który nad nim stoi, i władzę swą ma przez wolą Boga nadana.

Rotmistrz nie miał co na to odpowiedzieć. Po chwili milczenia jednak zaczął mówić o swej podróży do Krakowa i boleć nad tem, że w podróży słyszał tyle głosów niechętnych dla króla,

szczególniej z powodu jego skłonności do dworu rakuskiego.

Ksiądz Skarga westchnął tylko.

— Miejmy nadzieję — rzekł — że powoli, gdy ludzie króla poznają, lepiej go ocenić potrafią. Skarzyli się na Batorego, on tak surowym ani być chce ani potrafi. Przedzwy może wyrzekł się tronu, niż do takich jak nieboszczyk przeciw Zborowskiemu uciekał się środków. Wicie pewnie, że w Rewlu ledwie biskup Baranowski skłonił go do powrotu, tak był zrażony.

— Cóżby w tym razie świat rzekł na tę nieszczęśliwą rzeczpospolitą naszą, gdyby po ucieczce Henryka, po męczeństwie Stefana, drugi król koronę rzuciwszy, uciekać miał od nas? — zawołał rotmistrz.

Westchnął X. Skarga i dodał:

— Trudno przewidzieć przyszłość. Naszą rzeczą spełniać naznaczone nam od Boga obowiązki. Modlimy się tylko o chleb powszedni, a przyszłość zakryta jest przed nami.

— Jam wprost przyszedł do Was ojcze — rzekł Włodek — szukając uspokojenia wątpliwości. W kraju widocznie się gotuje znowu podział na obozy. Ci co przy Zamoyskim stoją, na prawach się opierają i bronią ich...

X. Skarga przerwał mu żywo.

— Przypomnijcie sobie czasy niedawne, gdy ten Zamoyski sam praw istniejących w rzeczypospolitej zmiany życzył, znajdując, że ona zbyt swawoli i rozkiełzaniu posługiwała. Dziś król jest na tem stanowisku hetmana, a hetman niestety! nie doszedł do tego, jaki zajmowali Zborowscy, lecz niedaleko już od niego stoi.

— Potępiacie więc go? — zapytał rotmistrz.

— Nikogo nie potępiam — odparł ksiądz

się można do Józefa Janickiego w pałacu p. hr. Zamyskiego (pałac Działynskich).

* **Z budynku szkolnego** przy ul. Wrocławskiej wyprowadziło się prz. dzw. 27 rodzin powd. liczących 107 osób — a zostało tam jeszcze 30 rodzin liczących razem 184 osób. Ze szkoły przy ul. Bydgoskiej 41 rodzin — 185 osób — wyprowadziło się w tym samym czasie na miasto, a pozostała tylko jeszcze jedna rodzina licząca pięć osób.

* **Mularze** pracujący przy nowej budowl. na przeciwko gmachu pocztowego wyciągnęli z Bogdanki 3 suknie, 2 spódniki, koszulę, pończochy i gorset.

* **Walne Zebranie** Kółka rolniczego dla małych posiadłości, zawiązanego w Głuszynie, odbędzie się dnia 8 lipca o godzinie 4 po południu u Józefa Bartkowiaka w Daszewicach I, na kóre członków i innych panów i gospodarzy zaprasza Zarząd.

* **W Mosinie** w oboję Silbersteina odbędzie się dnia 12 lipca o godzinie 11 licytacja na drzewo opałowe i kupki gałęzi z lasów rządowych mosińskich.

* **W Inowrocławiu** przed sądem karnym stało w zeszłym tygodniu 6 przemyrczy świń przez granicę. Skazano ich na kary więzienne od 1 miesiąca do 3 lat i na kary pieniężne od 5400 marek do 7700 marek, lub odpowiednie więzienie w razie niemożności zapłacenia. Oprócz tego oskarżeni zapłacić winni wartość przemyconych świń, która wynosi 4650 marek.

* **Pogorzelcom** w Nieświeżu książę Antoni Radziwiłł ofiarował bezpłatnie budulec; radość i wdzięczność ztąd niesłychana, a mieszkańcy spieszą się z budowlą, aby przed zimą znaleźć schronienie.

* **Dwóch losów** loteryi inowrocławskiej numer 45,239 i 80,402, dotąd nie oddano, a padły na nie główne wygrane; na pierwszy los wygrywa właściciel gniadego wałacha, a na drugi karą klacz. — Ktokolwiek te numery posiada, niechaj z nimi spieszy do Inowrocławia po odbiór koni.

* **W Inowrocławiu** w symulannej szkole żeńskiej jedna z dziewczynek dostała kurczy, przezco powstał popłoch i mylny okrzyk: gore! Dziewczynki nie badały prawdziwej przyczyny i nie poma na słowa uspokajające nauczycieli, gwałtownie pechały się naprzód, aby ująć przed niemianym ogniem; kilka z nich doznało uszkodzeń na ciele skutkiem pogniecenia, a jedna wyskoczywszy oknem, wprawdzie nie poniosła śmierci, ale na całe życie pozostanie kaleką.

* **W powiecie kartuskim** „włóczęgą się pulecy agitatorowie i roznoszą polskie pisma. Jak z wiarygodnego źródła donoszą, w zachodniej części powiatu miało znaleźć wiele zakazanych druków i władza miała je obłożyć aresztem. Roznosicielami tych pism mają być osoby, po których tego czynu najmniej się spodziewano.“ — Oto wiadomość sensacyjna, jaką podał grudziądzki „Geselliger“. Dawno już nie podobnie bezrozumnego nie pisał o Polakach, wybaczmy mu zatem takie podanie wiadomości — niechaj nie wyjdzie z praktyki.

* **W Zemsku** pomiędzy Skwierzyną a Bledziewem w zeszły czwartek uderzył piorun w dom mieszkalny właściciela Bedera. Dom ten pokryty słomą spalił się, a przy nim także chlew i stodoła; było w polu — W przyległej wsi Fafaldzie uderzył piorun w oborę gospodarza Paetzelda i zabił w niej krowę i 7 owiec.

* **Pod Skarszewami** położył jakiś złoczyńca kamień półtoracentnarowy na szynę kolei żelaznej. Lokomotywa rozpędzonego pociągu, uderzywszy całą siłą o ten kamień, doznała uszkodzenia.

* **W Działdowie** zabił piorun ucznia rzeźnickiego, który wozem z majstrem powracał ze wsi.

* **We Wrocławiu** powstał zamiar urządzenia drugiego dworca centralnego w południowej stronie miasta. Minister robót publicznych upoważnił naczelnego prezesa prowincyi śląskiej, aby ten wszelkie kroki poczynił w celu zbadania o ile zamiar ten odpowiada stosunkom miasta i życzeniu ludności. Naczelnik prezes przedstawił tę sprawę magistratowi i Izbie handlowej i te wyznaczają osoby, mające się zająć bliższem zbadaniem wszelkich stosunków.

* **Żeglarz napowietrzny** Syring w koncertym ogrodzie w Berlinie wzbił się w powietrze balonem „Victoria“. W czasie żeglugi otworzył wentyl od balonu i zdaje się, że zanadto wcześnie wpuścił zwykłego powietrza, gdyż balon po 15 minutach jazdy nagle spadł i łódka tłuł o ziemię. Syring, aby balonowi ulżyć i wnieść go wyżej, wyrzucił wszystko, co miał w łódce, ale tem nie uniknął katastrofy. Balon wielką siłą wpadł na druty telegraficzne, linki łączące balon z łódką się poprzerywały, a balon uwolniony z więzów, znikł w powietrzu. Łódka spadła na ziemię, a z nią nieszczęśliwy Syring, który oprócz kilku złamanych kości doznał wewnętrznego uszkodzenia ciała. Wzięto go na wóz i odwieziono, oddając pod opiekę lekarza.

* **Winnice nad Renem** rokuja w przyszłej jesieni plon obfity, od wielu lat niepamiętny. Po szczególnem okwitańciu pokazały się bardzo gęste winogrona.

* **W okolicy Rzymu** spadły wielkie chmury szarańczy, które wytępiły roślinność do szczytu.

* **Wędrowcy** udający się do krajów zamorskich nieraz znikają, że świat o nich nie wie. Dowodzi tego wiadomość z Londynu następująca: Parowiec „Drummond-Castle“ przybył do Plymouth z przyłaską Dobrej Nadziei przywiózł wiadomość, że dnia 3 czerwca okręt napełniony wędrowcami zatonął przy przyłasku Aghulas na południowym wybrzeżu Afryki. Okręt ten będąc w niebezpieczeństwie wywiesił słowne znaki na maszcie, któremi żądał pomocy, ale dla wielkiej burzy i wysoko bijących balwanów nie mógł mu ów parowiec przyjść w pomoc. Okręt zatonął wkrótce potem wśród okropnych krzyków rozpacz, jakie wędrowcy wydawali.

* **W Nicei** na kolei żelaznej 25,000 litrów wina oczekiwało rozkazu do dalszego transportu.

Od Byczyny nie widział go rotmistrz Włodek, ale dowiedziawszy się, iż był w mieście, pośpieszył do niego.

Serdecznie się powitali.

— A wy tu co robicie? — zawołał Urowiecki — przecież wątpię, abyście się mieli zapisać w poczet sług króla, który nas chce za-
przedać rakuszaninowi.

— Ja? — zawołał rotmistrz — ależ jam tu właśnie przybył się dowiedzieć, bo całkiem nie rozumiem, co się tu dzieje?

— Nie wiecie więc o niczem? — zapytał Urowiecki.

— Ale o czemże mam wiedzieć?

— O tem, że nas król własny zdradza i sprzedaje! — krzyknął popędliwie stary wojak. — Byćżeby to mogło? nie sąże to plotki niechętnych? — wtrącił nieśmiało rotmistrz.

— Takby można sądzić — żywo poczał Urowiecki — gdyby nasz hetman czarno na białem, z podpisem własnej ręki króla dowodów na to nie miał, że korony rakuszaninowi chce odstąpić, a sam do Szwecyi powrócić. Bogdajby go był X. biskup Baranowski w Rewlu nie wstrzymywał, rychlejbyśmy byli końca doczekali.

— Coż więc hetman czynić zamysła? — zapytał rotmistrz.

— Co obowiązek nakazuje — mówił Urowiecki. — Nie ma tu już co oszczędzać majestatu, potrzeba go pozwać przed sejm, niech się tłumaczy, potrzeba dowody położyć, a jeśli senatorów potrafi sobie pozyskać i wysłiznić się nam, mimo jawne dowody winy... ha! bogdajby rokosz zwołać przyszło...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tymczasem z Montpellier nadeszło do władz policyjnych uwiadomienie, że cały ten ogromny zapas wina jest sfałszowany i ma być natychmiast zniszczony. Prefekt w Nicei otrzymawszy ten rozkaz, obłożył wino aresztem i kazał je niezwłocznie wylać w morze. Tysiące osób było przytemnych wykonaniu tego rozkazu.

* **Na szczury** dobrym środkiem do wytępienia ma być korek, który należy pokrajać we formie kulek wielkości orzechów laskowych, poczem kulki te należy obsmażyć w tłuszczu. Szczury zlakomione zapachem słoniny i tłustością, pożerają te galki, a potem zdychają, nie mogąc ich strawić.

* **Kalendarz.** Czwartek 5 lipca: ŚŚ Cyryla i Metodego. Wschód słońca o godzinie 3 minut 47, zachód o godzinie 8 minut 22.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Światło“, pierwsze pismo illu. rowane, prawdziwe ludowe, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O. S.) w zeszytach miesięcznych czterookuszkowych. Zeszyt 7 wyszedł i zawiera: Powieści, rozprawy, opisy: Hrabia bez nazwiska czyli upadek jednego źródła dla wielu. Powieść obyczajowa z naszych czasów. — Z dziejów Kościoła: Pierwsi Papieże. — Niektóre grody (miasta) górnośląskie: Racibórz. — O sztuce drukarskiej (ciąg dalszy). — Jan Długosz (z ryciną). — Sokrates, grecki filozof i nauczyciel (ciąg dalszy). — Analunga czyli córa puszcza. Opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indianami w Ameryce Północnej. — Smoła (dokończenie). — Dla skąpców. — Wiersze: Przysłowia górnośląskie. — Nasze pozdrowienia. — Ryciny i objaśnienia do rycin: Józef Kościelski. — Krokodyl. — Lubaczowice. — Gospodarstwo: Spodosy zaprawiania ziarna do siewu. — Klepiska. — Przechowywanie jaj. — Rozmaitości: Na co przydać się może peruka. — Naśladowania godna asekuracja. — Kara na dłużników w średnich wiekach. — To mądrze. — Oryginalny zapis. — Fałszowanie kawy. — Fraszki: Obawa. — Poezya i proza. — Na lekcji. — Z domu. — Niebezpieczny świadek. — Porównanie. — Zagadka. — Rozwiązanie zadania konikowego ze zeszytu 6. Cena zeszytu 35 fen. — 25 cent.

OD REDAKCYI.

* **Wszystkim** abonentom użalającym się na to, że nie odbierają regularnie „Wielkopolanina“ odpowiadamy, że my powodu opóźnień na tej lub owej stacyi nie znamy i znać nie możemy. — Nadeszło też zażalenie z Westfalii do głównej dyrekcji poznańskiej poczty. — Dyrekcya poświadczyła, że z redakcyi „Wielkopolanina“ odbiera regularnie żądane numery i rozseła na wszystkie strony.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 3 lipca.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie	102,50	mr.
3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie	101,60	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie	104,70	„
50/0 powiatowe obligacje	104,50	„
4 1/2 0/0 powiatowe obligacje	104,—	„
40/0 śląskie listy rentowe	104,75	„
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe	149,—	„
Poznański bank prowincjonalny	114,50	„
4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana	107,20	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa	102,10	„
Austryackie noty bankowe	163,20	„
Rosyjskie noty bankowe	193,90	„

Giełda bydgoska, 2go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) **Pszemica:** piękna 153—160 marek płaceno, średni 155—157 mr. poledni gatunek 140—154 mr. Żyto: loco krajowe 110 do 112 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 100—110 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 105—115 marek. Groch nominalnie, do gotowania 135—150 marek, na paszę 105—115 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 52,25 (70-ta) 32,75

Giełda wrocławska, 2go lipca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow		śred. tow		pośl. tow	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3
Pszemica biała	16,80	16,60	16,40	15,90	15,60	15,40
Pszemica żółta	16,70	16,50	16,—	15,80	15,60	15,40
Żyto	11,90	11,70	11,50	11,20	11,—	10,70
Jęczmień	13,30	12,80	12,30	11,30	11,—	10,30
Owies	11,70	11,50	11,30	11,10	10,90	10,70
Groch	14,50	14,—	13,50	13,—	11,50	10,50

Skarga — kto czystem sercem służyć chce rze-
czypospolitej, ale mylić się może każdy.

Rotmistrz milczał przez chwilę, a potem ośmielił się odezwać z tem, że króla o frymarczenie koroną obwiniano.

— Nie jestem wtajemniczony w te sprawy, rzekł uśmiechając się O. Skarga — i nie wiem czy należy wierzyć wszystkiemu co złośliwość ludzka wymyśla. Rozpuszczane te wieści dowodzą tylko, że król wielu ma nieprzyjaciół, a to go w tych początkach panowania miłością dla kraju natchnąć nie może.

Z całej tej rozmowy rotmistrz już mógł wrozumieć, że tu hetman w niczych oczach nie był usprawiedliwionym.

Wszystko nieomal złe jemu przypisywano. X. Skarga dał mu do zrozumienia, iż go powoływało zajęcie obowiązkowe, pożegnać się więc rotmistrz i oddalić musiał. Spodziewał się wynieść ztąd pociechę i uspokojenie, jasne pojęcie dalszej drogi, a wychodził zachwiany, niepewny i smutny. Ocho! go brała puścić się ztąd do Zamościa, ale zarazem obawiał się, aby tam jeszcze czegoś gorszego nie doznał. Pomiedzy Zamościem a stolicą przepaść już istniała.

Już się prawie zabierał powrócić do Nadstyrza, gdy przypadkowo dowiedział się o przybyciu jednego z zaufanych hetmana, dosyć głośnego z rycerskich czynów pod Byczyną Urowieckiego.

Nie mogło się nic pomyslniejszego zdarzyć dla rotmistrza. Urowiecki był zupełnie wtajemniczony w to, co hetman myślał i czynić zamierzał. Był to człowiek szorstki i surowy, ale prawdziwie i szczerzy.

Fabryka machin H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca:

plugi, zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, brony walce siewniki szerokorzutne i rzędowe, potrzaskacze do sztucznych nawozów, grabie konne Tygrys, młockarnie z manieżami i lokomobilami, iskrochron Gutowskiego do lokomobil polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, prasę stogową do zielenizny, systemu Lindenhof, wialnie, sieczkarnie, srotowniki torfiarki ręczne i prasy do torfu konne i parowe, prasy do drenów, przerabiacz do gliny, pompy, sikawki pożarne i ogrodowe, masielnice, całe urządzenia do mleczarni z odśrodkowcami lub separatorami, mączkarnie do konnego i parowego obrotu jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Cennik przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie. Ze względu na złe położenie rolnictwa cennik ten jest znacznie niższy od przeszłorocznego, pomimo podniesienia się ceny żelaza. (86)

Wyszedł także z druku cennik ilustrowany dla mniejszych gospodarstw, zwłaszcza włościańskich, który również bezpłatnie się przesyła.

Przy tej okazji poleca także aparaty Kosińskiego do szybkiego i gruntownego wysuszania pomieszczeń i piwnic uszkodzonych powodzią lub też świeżo pobudowanych.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (4690)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Szanownej Publiczności miasta Kosciańska i okolicy pozwalam sobie niniejszym uprzejmie donieść, iż założyłem tutaj w Kosciańce

handel drzewa.

Drzewo budulcowe, blochy, deski i łaty jako też wszelki rodzaj drzewa dla stolarzy, stelmachów, śpice i dzwona itd. po najtańszych cenach mam zawsze we wszelkim doborowym wyborze do nabycia. Również polecam i węgle kamienne. O łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa uprasza

Z głębokim szacunkiem

Jan Augustyniak.

Mój skład drzewa znajduje się po za mleczarnią. Kosciań, dnia 20 czerwca 1888.

Ważne dla Szanownej czeladzi krawieckiej w Poznaniu i prow.

Nowo otworzony A. Kosidowskiego Nowo otworzony

Zakład nauki kroju męskiego, (5657)

systemu akademii w Wiedniu. 3-tygodniowy kurs nauki teoretycznej i praktycznej. Honorarium przystępne. Zamiejscowi otrzymują tanie umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje codziennie

A. Kosidowski,

członek zjednoczonych pierwszorzędných krawców w Wiedniu.

Poznań, Stary Rynek 11. I p.

Miechy kowalskie

jako

wszelkie narzędzia dla kowali

połeca (3640)

T. Krzyżanowski,

HANDEL ŻELAZA

Na ogień dla świń!

Znakomity środek na ogień (zapalenie) dla świń, który się teraz tak wielce rozpowszechnił, i ponieważ się sam o skutku zupełnym takowego przekonałem, otrzymawszy wiele podziękowań z stron ws. elchich polecam Szanownej Publiczności myśląc, że w żadnym domu tak doskonałego środka brakować nie powinno, gdyż niejednemu traci marnie swą trzodę, nie myśląc poprzednio wcale o ratunku takowej.

Nabyć można w fiaskach po 1.00, 2.00 i 3.00 marki. (5289)

Hermann Fröhle, DROGERIA „WIKTORIA” Grudziądz.

Premiowane medalem na wyst. w Krakowie smarowidło na osie w najlepszym a tanim gatunku. Blyszcz (szuwaks) wszelkiego rodzaju pakunkach poleca J. Otomański Gniezno, skład przy ulicy Warszawskiej. Poszukuje się agentów na prowincję.

Nowe ang.

maties śledzie

kopę po 4,00 i 5,00 M

Bardzo delikatne

śledzie opiekane

1/80 sudek 4,20 mrk.

1/40 sudek 2,40 mrk.

Ruskie sardynki sudek 2,20 Mrk.

A. BEUG,

36. Półwiejska ulica 36.

Wszelkie delikatesy rybne. (5395)

Za pomocą gazu

wyrywa zęby bez bólu i szkodliwych skutków. Leczy bólęce nadpsute plomby i złoć i wprawia sztuczne.

C. Mallachow

przez rząd aprobowany lekarz-dentysta. (5308)

Ul. Berlińska nr. 10, I piętro.

Od 1 lipca rb. przeprowadziłem się, z ul. Szyperskiej nr. 20 do mego domu (60)

Wielkie Garbary nr. 20 Jan Janicki malarz

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników, Wilhelmska ulica nr. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi, salonowych, jadalnych i sypialnych, garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną materią w wielkim wyborze. (5375)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima. pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.

Oleń do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Plawidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(4580)

POZNAŃ — BAZAR.

Malarz

J. Sawicki. Gniezno Zielony Rynek 271. poleca się do wykonywania wszelkich w zakres malarstwa wchodzących robót, starannie i po cenach przystępnych. (5100)

Dom

mój dwupietrowy z urządzeniem kramnym mam zamiar sprzedać z wolnej ręki za 20,000 marek.

Wpłaty 6000 mr., okolica bardzo dobra, jedyna ul. stosowna do każdego handlu Powiatowe miasto gimnazjum, sąd, wojsko i kolej blisko miasta. Blizszych warunków dowiedzieć się można w Ekspedycji Wielkopolańska pod nr 5587.

Folwark,

Nowawies zostanie wydzielony dnia 19 lipca r. o godzinie 4-tej po obiedzie, na 6 — 12 lat parcelami większymi lub mniejszymi. Blizszych szczegółów można się dowiedzieć w Dom. Niechanowie, — a pola i budynki obejrzeć. (1)

Interes korzystny bez ryzyka! Potrzebny jest gospodarz, lub spółnik z kaucją do 5000 m. (może być i kobieta) do magazynu obuwia warszawski, we Wrocławiu. Blizszych informacji udzieli redakcyja „Katholika” w Bytomiu, lub J. Drzewiecki, szewc warszawski w Sosnowcu.

Poszukuje się kupna

wiatraka

lecz tylko w dobrym stanie wraz z kilku morgami dobrej ziemi w bliskości stacyi kolejowej. Oferty z podaniem blizszych szczegółów i warunków, przelać należy do Ekspedycyi Wielkopolańska pod nr. 54

Gospodarstwo,

około 120 morg, 1 1/2 kilom. od Ostrowa, jest z żywym i martwym inwentarzem od zaraz do sprzedania. (15)

Łukowski,

Zacharzew p. Ostrowem

Dom z wielkim ogrodem, restauracją i piekarnią, blisko kościoła, jest pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Oprócz tego jeszcze 5 domów także z ogrodami z tych są podzielone na dwa numery, wszystkie pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli J. Stawicki introligator w Gnieźnie. (76)

Potrzeba zaraz:

Nauczycielki muzykalnej do Królestwa. —

Kilku pisarzy gospodarczych na pensję 240 — 300 mrk.

Gospodynini obeznana dobrze z gospodarstwem folwarcznym, gotow. i praniem, na 150 mrk.

Kucharza bezennego któryby mógł się trudnić zarazem ogrodnem. R. M. KOCZOROWSKI, Podgórska ulica nr. 7.

Potrzebni natychmiast:

Nauczycielka egzam. wiad. płynnie jęz. franc. biegła w muzyce, na 5 do 600 mr.

Nauczycielka nieegzam. muzyk. mów. po franc. do jedn. 10 letn. panienki.

Nauczyciel domowy mów. po franc. mogąc chłopców przysposobić do kwarty, na 500 mr. O spieszne zgłosz. z przyst. świad. uprasza (79) P. Teyssandier. W Garbary 18.

Ogrodnik kawaler z dobr. świad. obezn. wszelk. ogrodnictw. potrzeb. natychm. do hrab. domu na 80 tal. (81) P. Teyssandier. W. Garbary 18.

Potrzebni natychmiast:

Gospodynini na probostwo z dobr. świad. na 40 tal.

Kucharz kawaler z dobr. świad. na 80 tal. (81)

Młody słuźący z dobr. świad. na 50 tal. i pranie.

Chłopak do kredensu silny, przystojny, chcąc się wyuczyć na kimerdynera.

Ogrodowczyk z dobr. świadectwami.

P. Teyssandier. W. Garbary 18.

Słuźący kawaler potrzebny natychmiast na 120 tal. (83)

R. Tramczewski. W. Garbary 11

Energiczny mularski

podmistrz

szuka na dobre świadectwa miejsc. Łask. oferty uprasza się pod adres K. Luzius in der Maschinenbau Anstalt in Gölzern b. Grimma. Sachsen. (73)

Elew gospodarczy

który może pełnić obowiązki pisarza za małym wynagrodzeniem znajdzie natychmiast miejsce. Zgłoszenia do Ekspedycyi Wielkopolańska pod nr. 77.

Młody (22)

człowiek

biegły w piór e potrzebny do pomocy w gospodarstwie w Dom Charbin p. Powidz. od zaraz.

Subjekta

starszego do handlu kolonialnego poszukuje (38)

J. Niziński,

we Wrześni.

Przy Św. Marcinie nr. 13 potrzeba (56)

stróża domu.

Sługa Chrześcijański

albo drogoskaz, doradca i zwierciadło dla sług,

we wszystkich zycia stosunkach napisany przez X. Herm. Józ. Ka pen, dziekana i prob. przy kościele św. Lamberta w Monasterze, przetł. przez X. A. J. Dziełko to, które już w setkach tysięcy egzemplarzy się rozeszło i przez poważne pisma kościelne i świeckie jako doskonałe uznanem zostało, zawierające 229 stron, kosztuje tylko 60 fen., opr. 75 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

w Poznaniu, Wodna ulica nr. 15.

Należytość można przysyłać w znaczkach pocztowych.

Mydło z balsamu brzozowego

Bergmanna i Sp. w Dreźnie jest jedynym mydłem, które z powodu właściwej sobie mieszaniny usuwa wszelkie nieczystości skórne, piegi, trędy, czerwoność twarzy i rąk, a zarazem sprowadza płeć śnieżnej białości. Cena 1 kawałka 30 i 50 fen w aptece p. Szymańskiego, oraz u pana R. Barcikowskiego. (3699)

Potrzebna od zaraz:

Nauczycielka muzyk. mogąca udzielić franc. na 100 tal. Spiesz zgłosz. do p. (84)

J. Szymański, Poznań, Św. Marcin nr. 11, I piętro.

Gorzelnik samotny z kaucją 1000 mrk. potrzebny także.

Panny wprawne w szyciu na maszynie, potrzebuje zaraz. I. Kukowski, krawiec męski. Stary Rynek nr. 9 wchód z Krókiej ulicy. (85)

Potrzebuję kilka panien wprawnych na kamizelki i spodnie jako też kilka czeladzi krawieckich na całe roczne zatrudnienie. (71)

Freier, Małe Garbary 8.

Panny wprawne w krawiectwie, mogą się zgłosić (72)

A. Matecka,

ulica Wodna nr. 7.

2 czeladzi kowalskich na stałą robotę potrzebuje

Wł. Smisniewicz, warsztat machin gospodarczych w Środzie. (75)

Do mojego handlu poszukuję zaraz pierwszego (62)

subjekta i ucznia

F. Radecki,

w Krotoszynie.

Ucznia

do handlu poszuk J. Sobiecki, Rynek 8. (78)

Młodzieniec

syn uczciwych rodziców, znajdzie korzystne miejsce za

ucznia

w handlu żelaza M. Stan, Polskie Koronowo (Crone a/Brahe.)

Uczeń

z dobr. wiadomościami szkolnymi, może się zgłosić do drogerii M. Sawińskiego, (47) w OSTROWIE.

Dwa pokoje i kuchnia,

dla spokojnych lokatorów, do wynajęcia przy Szewskiej ulicy nr 17 od 1. października rb.

Strzelecka ul. nr. 19 i nr. 20 mieszkania o 4 pok. do wynajęcia.

Przyzwony stół i stancya znajdują od zaraz panowie. Łąkowa ulica nr. 17, parter. (5633)

Pomieszkawanie z warsztatem jest zaraz do wynajęcia w sklepie ulica Półwiejska nr. 6. (74)

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 16 lipca rb. Prof. Szafarkiewicz.